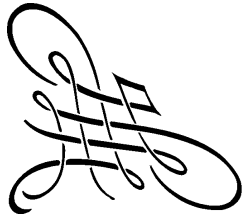
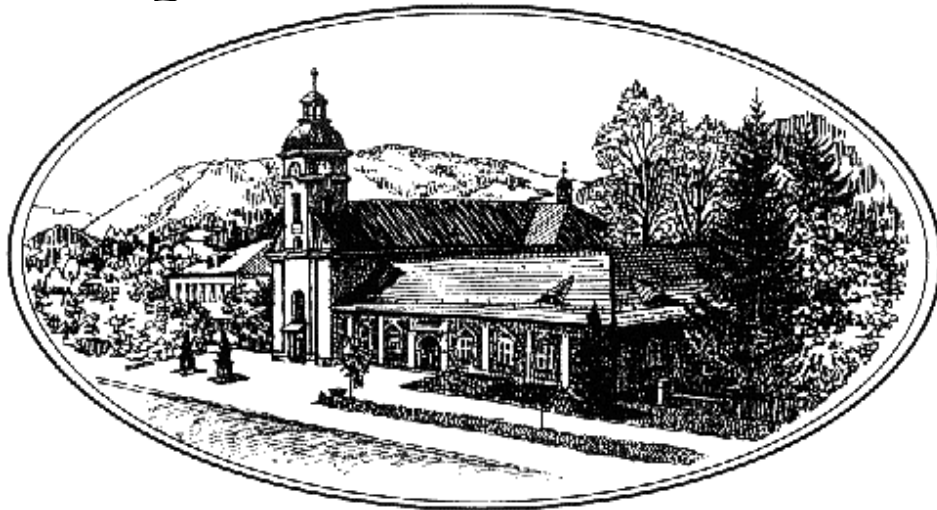


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 10 (666) 11 marca 2007 r.

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Według Jezusa Chrystusa dobry jest tylko jeden - Ojciec, Ten w niebie. Wszyscy inni potrzebujemy poprawy, pokuty. A kto myśli, że nie - ten jej potrzebuje najbardziej. Dla wielu z nas pokuta jest szybką duchową toaletą, którą czyni się w konfesjonale - trzy razy do roku, w najlepszym wypadku raz na miesiąc. Według Chrystusa Pana jest to jednak radykalna zmiana dotychczasowego życia albo przynajmniej szczerą wolą dokonania jej w swoim życiu.

Jeśli jestem pyszny i wiele o sobie myślę, muszę czym prędzej przywyknąć do pokornego uznawania prawdy o sobie. Jeśli jestem nieczysty w myślach, pragnieniach albo nawet i czynach, muszę wnet wypowiedzieć zdecydowane: nie! dosyć! Jeśli jestem nieumiarkowany w jedzeniu czy picciu, w słowie, wówczas ostatni taki czyn niech będzie rzeczywiście ostatnim. Jeśli lenistwo powstrzymuje mnie od służby Bogu i ludziom, wówczas już dzisiaj nałożę sobie dokładny i surowy regulamin. Jeśli chętnie narzekam i zrządę, będę odtąd szukał racji skłaniających do miłości wobec wszystkich, aż nie złamię się we mnie reszta niechęci i sprzeciwu, dopóki nie zgaszę w sobie ostatniego wybuchu antypatii.

Moglibyśmy jeszcze długo przeciągać to rozważanie i każdy z nas musiałby przyznać się do wielu rzeczy, które trzeba usunąć. I jeszcze jedno przypomnienie: Zło usuwa się tym, że czyni się dobro.

Przecież już to samo jest wielkim złem - mówi św. Franciszek Salezy - że nie czyni się żadnego dobra. A według Jezusa Chrystusa złem jest każde drzewo, które nie rodzi dobrych owoców. Dlatego różnymi sposobami

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Wj 3,1-8a.13-15

Psalm: Ps 103,1-4.6-8.11

II czytanie: 1 Kor 10,1-6.10-12

Ewangelia: Łk 13,1-9

popudza nas do zmiany, do pokuty, do duchowej aktywności. Przeczytana Ewangelia przytacza z nich trzy: Piłat, który w czasie nabożeństw kazał pozabijać zapalczywych i pragnących wolności Galilejczyków, jest obrazem incydentów politycznych, które stale powstają w świecie i niszczą ludzkie życie.

Wiadomościami o wojnach, rewolucjach i morderstwach politycznych Bóg stale nas przestrzega: To wszystko może wybuchnąć także blisko ciebie... Popraw się, dopóki masz jeszcze czas.

Wieża w Siloe, która pogrzebała w swoich ruinach osiemnastu ludzi, jest przypomnieniem różnych katastrof żywiołowych, jakimi są trzęsienia ziemi, powodzie, choroby, które w krótkim czasie zdolne są pozbawić życia tysiące ludzi. Tym silniej wzywają do pokuty, im bardziej są nie do przewidzenia.

Przez przypowieść o niepłodnym drzewie figowym Chrystus chce podkreślić, że Bóg tylko przez określony czas czeka na poprawę każdego człowieka. Jeśli czeka daremnie, niepłodne drzewo wytnie i wyrzuci z winnicy.

Wezwanie tej przypowieści odnosiło się kiedyś do tych, którzy słuchali jej bezpośrednio z Jego ust. Dzisiaj otrzymujemy je my.

I dlatego, że nie wiemy, ile jeszcze czasu Bóg będzie chciał czekać na naszą poprawę, czy jeden rok, miesiąc, a może już tylko jeden dzień, zacznijmy od zaraz... I modlitwą...

Od modlitwy zaczynają się, trwają i kończą wszystkie prawdziwe wewnętrzne reformy.

Ks. Andrzej

Post jako środek leczniczy dla ciała i duszy

Również u stoików wstrzemięźliwość postna jest traktowana jako trening w osiągnięciu wolności przed wewnętrznym uzależnieniem i prowadzeniem życia według rozsądnego umiaru dla przewyciężania różnych emocji, które stają na drodze rozumnego zachowania.

Prosty sposób na życie proponuje też epikurejski ideał niezakłóconego, indywidualnego spokoju serca. W starożytnych szkołach filozoficznych chodzi zazwyczaj o całego człowieka, o osiągnięcie ostatecznego celu. Postna wstrzemięźliwość jest w drodze do tego celu ważnym i wypróbowanym środkiem. Leczy człowieka na duszy i ciele, prowadzi do uniezależnienia, jest drogą do samo urzeczywistnienia, do wewnętrznego szczęścia.

Podobne motywacje do życia w umiarkowaniu uznają także inne wielkie religie świata, mianowicie hinduizm, buddyzm czy taoizm. W Chinach obowiązuje zakaz nocnego jedzenia, gdyż uważa się, że w spożywany w nocy posiłek powoduje, że jedzący staje się Ofiarą demonów. Islam w miesięcznym poście Ramadan - wg własnej tradycji - rozwinął własną filozofię postu. Zgodnie z nią jest post przez Boga przepisany i polecanym lekarstwem przeciw prowadzeniu „lekkiego życia”. Budda i Mahomet przez post przygotowują się do spełnienia własnego posłannictwa, a Mahatma Gandhi przed podjęciem się jakiś trudnych spraw intensywną modlitwą przeplatał zachowanie ścisłego postu.

We wszystkich religiach świata umiar postny jest drogą duchowego oczyszczenia, otwarcia siebie na Pana Boga i na Bożą energię. Także starożytni ojcowie Kościoła zwracają uwagę na znaczenie postu dla zdrowia duszy i ciała. Św. Jan Chryzostom w jednym ze swoich sławnych kazań mówi o lekarstwie postu, które panujący przyjaciel ludzi - Pan Bóg, zaleca stosować. Ponieważ człowiek z natury łatwo się poddaje przyjemnościom i przy tym nie umie zachować umiaru, dlatego musi wciąż na nowo pościć, aby siebie samego zachować wolnym od przesadnych trosk w sprawach tego świata i aby bardziej poświęcić się wartościom duchowym. Cassian myśli, że nadmiar jedzenia stępia serce i jeśli duch w człowieku na równo z ciałem obrośnie tłuszczem, to zostanie wzniecony materiał zapalny grzechu.

Podobnie dla starożytnych mnichów związek pomiędzy ciałem i duchem człowieka jest bardzo ścisły. Także uważają, że jeśli ciało obrośnie tłuszczem to i duch ludzki obrośnie tłuszczem i przytępieje, utraci swoją właściwą wrażliwość. Zbyt wiele i wyszukanego jedzenia zmniejsza duchową czujność. Cieleśne i duchowe zdrowie na ogół kształtuje i warunkuje jedność i harmonię w człowieku. Św. Atanazy odnośnie znaczenia postu pisze: „popatrz jak działa post. Leczy choroby, wysychają nadmierne soki cielesne, przepędza złe duchy, płoszy przewrotne myśli, daje duchowość i wyrazistość myślenia, czyni serce czyste, ciało staje się święte i w końcu prowadzi człowieka przed tron Boży... Wielką siłą jest post i w głównej mierze przyczynia się do powstania i rozwoju dobrych dzieł”.

Natomiast dr Buchinger, który po pierwszej wojnie w Niemczech odkrył lecznicze działanie postu i potwierdził to po wielu kuracjach z dużym powodzeniem, tak pisze: „Post leczniczy jest w istocie kuracją wydzielania i oczyszczania całości naczyń krwionośnych i soków”. Potwierdza się tu prawda starożytnego lekarza Gala: „Wstrzemięźliwość całego organizmu równomiernie oczyszcza” (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny -

Uczciwość

Są wartości, od których w życiu społecznym zależy bardzo wiele. Jeśli są przestrzegane i szanowane w określonej społeczności, to wówczas posiadają one zdecydowanie większe możliwości i szanse działania. Jedną z najważniejszych wartości jest uczciwość. Słowo to bywa przyjmowane w różny sposób przez ludzi, nie ulega jednak wątpliwości, że posiada ogromne znaczenie. Wielką chorobą naszych czasów jest to, że media, posiadające tak wielki wpływ na odbiorców, pokazują zdecydowanie więcej przykładów ludzi, którzy prezentują w swoim postępowaniu zaprzeczenie uczciwości. Jest to wielki błąd, tym bardziej więc jest potrzebna właściwa refleksja na ten temat.

Warto na początku zastanowić się, dlaczego tylu ludzi ulega pokusie nieuczciwości? Wniosek wydaje się prosty: Wynika to z możliwości osiągnięcia zysku tanim kosztem. Zwłaszcza dziś bardzo popularne jest przekonanie o możliwości osiągnięcia łatwego szczęścia bez wyrzeczenia i ofiary! A jeśli najważniejszym celem jest moja korzyść, to już może zabraknąć miejsca na zdrowe zasady i moralność. Takie fałszywe przekonanie posiada niestety wielu heroldów i zwolenników. Działa na ludzi niczym chęć szybkiej jazdy samochodem bez poszanowania przepisów ruchu drogowego. Można jeździć w ten sposób, ale dopiero moment nieszczęścia wynikającego ze spowodowanego wypadku ukazuje małość i głupotę tej postawy. Podobnie wygląda sprawa, kiedy patrzymy na kwestię podejścia do uczciwości. Można w niej trwać i czerpać z tego liczne korzyści majątkowe czy inne, ale kiedy podejmie się trud głębszego spojrzenia na ten problem, można dostrzec ile posiada on w sobie błędów i głupoty. Jednak w pełni człowiek dostrzeże to dopiero wówczas, kiedy stanie przed Bogiem i już nie będzie żadnej możliwości korekty i zmiany swoich decyzji.

Dla nas najważniejszym punktem odniesienia jest sam Bóg, dlatego przychodzimy do Niego z pytaniem, dlaczego uczciwość jest tak ważna i potrzebna. Nasz Pan i Mistrz proponuje nam właśnie taką drogę, ponieważ doskonale wie, że tylko na niej człowiek może odnaleźć prawdziwy pokój i radość. Łatwe i tanie szczęście nie istnieje! Można zdobyć wiele dóbr materialnych idąc drogą nieuczciwości, ale to nie jest droga do szczęścia. U Boga Dawcy i Źródła mądrości uczciwość posiada bardzo wielką wartość, a bogactwo zdobyte drogą nieuczciwości jest jak popiół, który bardzo boleśnie będzie parzył w życiu wiecznym tych, którym wydawało się, że warto być nieuczciwym i że nie będzie trzeba się z tego będzie liczyć...

Po raz kolejny na drodze naszej refleksji staje Abraham i znów dzięki niemu możemy ubogacić nasze serca. *Abraham odpowiedział królowi Sodomy: Przysięgam na Pana Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi, że ani nitki, ani rzemyka od sandała, ani niczego nie wezmę z tego, co do Ciebie należy, żebyś potem nie mówił: "To ja wzbogaciłem Abrahama".* (Rdz 14, 22)

Jest to niezwykle cenny przykład ludzkiej uczciwości oraz mądrości. Jest to tym bardziej interesujące, że w myśl panujących wówczas zwyczajów zwycięzcy należały się łupy i trofea. A jednak ten wielki mąż zachowuje do dóbr materialnych wielki dystans i nie wyciąga ręki po to, czym mógłby łatwo się wzbogacić. Bierze także pod uwagę przyszłość i troskę o zachowanie dobrego imienia. Spoglądając na Abrahama odkrywamy, że człowiek kierujący się w swoim życiu przede wszystkim prawem Bożym potrafi zbudować szczęśliwy dom i pozostawić po sobie piękne świadectwo na całe wieki.

Podejmując refleksję nad tajemnicą budowania rodziny warto zatrzymać się nad pytaniem, jaką wartość w naszym sercu posiada uczciwość? Bez niej nie da się zbudować domu, ani mądrego ani trwałego.

ks. Zbigniew Zachorek

Gorzkie Żale - nabożeństwo pasyjne - liczy 300 lat**Księga otwarta na krzyżu**

Czas Wielkiego Postu, który kieruje naszą uwagę na mękę Zbawiciela, a następnie prowadzi ku Jego zwycięstwu nad śmiercią w chwale zmartwychwstania, stawia przed naszymi oczyma wiary dwa charakterystyczne dla tego okresu nabożeństwa: Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali.

Wydaje mi się, iż aby ukazać siłę wymowy Gorzkich Żali warto sięgnąć do wypowiedzi jednego z wielkich kaznodziejów francuskich, który mówił: *Chrystus jest księgą, w której Bóg udzielił nam wskazań. Wielka ta jednak księga otworzyła się najmiłościwiej na krzyżu w postaci Jego ramion rozwartych, Jego ran okrutnych i od stóp do głowy pokaleczonego ciała. W tę właśnie księgę wpatrują się uczestnicy Gorzkich Żali, śpiewając poszczególne ich zwrotki. Ta modlitwa rzeczywiście wprowadza nas w przepaść męki Chrystusowej, która swe apogeum osiąga na drzewie krzyża, kiedy Jezus świadomie, z synowską ufnością, oddaje swego ducha w ręce Ojca. Cokolwiek by powiedzieć o tym nabożeństwie, rozważając różne tematy związane z męką Jezusa, to zawsze będziemy w ich centrum dostrzegali krzyż - znak i rzeczywistość naszego odkupienia.*

Polskie korzenie

*Gorzkie Żale to typowo polskie nabożeństwo. Powstało ono na przełomie XVII i XVIII wieku pod wpływem kwiecistej pobożności baroku. Nabożeństwo to jest związane z Bractwem św. Rocha, działającym przy kościele pw. św. Krzyża w Warszawie, gdzie zresztą po raz pierwszy zostało odprawione w 1697 roku. Oczywiście, że zmieniało się aż do osiągnięcia tego kształtu, który dzisiaj znamy. Szybko zyskało ono uznanie wiernych. Wieść o nowym nabożeństwie lotem błyskawicy obiegła cały kraj. Zaaprobowały je lokalne władze kościelne, jak też i Stolica Apostolska, która uczestnictwo w tym nabożeństwie ubogaciła możliwością zyskania odpustu częściowego lub zupełnego. Nic więc dziwnego, że wkrótce od powstania tego nabożeństwa pasyjnego *Gorzkie Żale* śpiewano w całej naszej ojczyźnie, a od połowy XIX w. także w skupiskach polonijnych na emigracji. Szczególnie polskie, słowiańskie serce rozmiłowało się w tym nabożeństwie, współczując w męce Chrystusowi i Jego Matce, co nawet jak sądzę, wyraziło się w swoistych śpiewnych zawodzeniach i przeciąganiach (swoiste zapiewania, zaciągania przy śpiewie) od czego obecnie odeszło się, śpiewając *Gorzkie Żale* we właściwym im rytmie muzycznym.*

Gorzkie Żale dzielą się na trzy części. Żałobna nuta wstępu, niejako pobudki, zachęca do rozważania zbawczej męki Zbawiciela i kontemplowania misterium pasyjnego.

Część pierwsza ukazuje, co Jezus wycierpiał od modlitwy w Ogrójcu, aż do niesłusznego przed sądem oskarżenia. Część druga przybliżyła nam wydarzenia, które prowadziły do okrutnego cierniem ukoronowania. Część zaś trzecia wprowadza nas bezpośrednio w tajemnicę Krzyża Chrystusowego i Jego zbawczej śmierci. W tym pasyjnym rozśpiewaniu towarzyszy nam Maryja; niejako trwa razem z nami na modlitwie tak jak niegdyś trwała z apostołami w Wieczerniku, modląc się i czekając na zesłanie Ducha Świętego.

Gorzkie żale na ogół odprawia się wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu wraz z kazaniem pasyjnym. W dawnych czasach z odprawianiem tego nabożeństwa łączono procesję eucharystyczną, nawet z udziałem biczowników. Warto zaznaczyć, że wprowadzając nowe obrzędy sakramentu pokuty w Polsce, Episkopat Polski w instrukcji z 26 lutego 1982 r. polecił duchowieństwu *Gorzkie żale* jako pomoc w urządzaniu nabożeństw pokutnych. W ten sposób włączono to nabożeństwo w szereg środków, dzięki którym można właściwie formować sumienie człowieka wierzącego wobec Boga i innych ludzi oraz powierzonego mu świata.

Jezus Odkupicielem

W świetle tego co już zauważono na temat *Gorzkich żali* można powiedzieć, że każdy kaznodzieja pasyjny może w czasie tego nabożeństwa swoimi uczynić słowa św. Pawła: *przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc pośród was, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej (1 Kor 2, 1 - 5).* To ta mądrość pozwoli Pawłowi powiedzieć do Galatów, którzy chcieli powrócić do starych form życia: *O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego? (Ga 3, 1).* Idąc za tą myślą, chcemy zawołać do naszych Braci w wierze: *znajdźmy czas, by uczestniczyć w nabożeństwie Gorzkich żali, aby w dzisiejszym, pełnym zawirowań świecie, chcącym odciągnąć wierzącego od Chrystusa ukrzyżowanego nie popełnić błędów Galatów, ale swą wiarę budować na mocy Bożej. Dzięki temu w perspektywie wieczności znajdziemy pełniejszy sens naszych osiągnięć, cierpienia i śmierci. Rozważając mękę Chrystusa, będziemy kształtować postawę pokuty w swym życiu i coraz bardziej wzrastać w wymiarze religijno-moralnym w rzeczywistość odkupienia. Wydaje mi się, że trafnie oddaje to napis z miejsca, gdzie żył poeta włoski Gabriel D'Annunzio: *Jestem tym, co dałem innym.* A Jezus dał nam odkupienie. On jest naszym zbawieniem. Dlatego otwórzmy się też na Jego działanie w czasie wielkopostnych nabożeństw pokutnych, a szczególnie tych, które ukazują nam Jego mękę, wśród których jest nasze typowo polskie, słowiańskie, mające bogatą tradycję nabożeństwo *Gorzkich Żali.**

ks. Władysław Czamara

Czy wiesz, że...

... podczas piątkowych nabożeństw Drogi Krzyżowej i niedzielnych Gorzkich Żali modlimy się za dusze zmarłych zalecanych?

Zalecki i wypominki można składać w zakrystii i w kancelarii.

Chciejmy pamiętać o duszach czyścicowych, gdyż ich czas zasługi na życie wieczne skończył się w chwili śmierci. Nasza modlitwa może skrócić ich cierpienia i wysłużyć niebo.

O sztuce miłości.

Miłość między rodzicami a dzieckiem jest wyrażona największą troską o niemowlę. Matka jest jego ciepłem, pokarmem, jest pełnym błogości stanem zadowolenia i bezpieczeństwa. Wszystkie doznania dziecka w kontakcie z matką krystalizują się w jednym doznaniu - jestem kochany, ponieważ jestem.

Miłość matki nie jest obwarowana żadnym warunkiem, nie trzeba jej zdobywać ani na nią zasługiwać. Jeśli istnieje, jest błogostawieństwem, jeśli nie, wydaje się, że całe piękno uszło z życia.

Dziecko do ósmego roku życia jeszcze nie kocha, przyjmuje tylko z radością, że jest kochane. Dopiero później przewycięża swój egocentryzm, potrzeby drugiego człowieka zaczynają być ważne - zaczyna mu sprawiać więcej radości dawanie niż branie - coś zrobić dla matki, narysować, zadeklamować itp.

Niczym nie uwarunkowana miłość macierzyńska odpowiada jednej z najgłębszych tęsknot nie tylko dziecka, lecz każdej ludzkiej istoty. Bowiem „zasłużona” miłość często pozostawia gorzkie uczucia, że jestem kochany nie dla siebie, ale dlatego, że sprawiam przyjemność, pomagam - zasługuję na nią. Może się w końcu okazać, że nie jestem w ogóle kochanym, lecz używanym. Nic więc dziwnego, że tęsknimy wszyscy do tej miłości macierzyńskiej.

Większość dzieci ma to szczęście, że posiada matczyną miłość. Matka jest domem, z którego wychodzimy, jest naturą tego domu. Ojciec jest tym, który uczy dyscypliny, prawdy, ładu i wskazuje drogę w świat. W naturze ojcowskiej miłości tkwi fakt, że posłuszeństwo staje się główną zaletą a nieposłuszeństwo głównym grzechem - karą jest odebranie ojcowskiej miłości, bo na miłość ojcowską trzeba zasłużyć, można ją utracić jeśli nie spełni się oczekiwań.

W końcu dojrzały człowiek posiada jak gdyby matczyne i ojcowskie sumienie. Sumienie matczyne mówi: „Nie ma karygodnego czynu, nie ma zbrodni, która by mogła pozbawić cię mojej miłości, mego pragnienia, abys żył i był szczęśliwy”. Ojcowskie sumienie mówi: „Postąpiłeś źle, musisz ponieść konsekwencje złego czynu i jeżeli nadal mam cię kochać, musisz zmienić swoje postępowanie.

Człowiek dorosły łączy w miłości sumienie ojcowskie z macierzyńskim mimo, iż wydaje się, że jedno przeczy drugiemu. Ten rozwój - od przywiązania do matki do przywiązania do ojca i ostatecznej syntezy obu uczuć - stanowi podstawę zdrowia psychicznego i dojrzałości.

W dalszych rozważaniach autor stwierdza, że podstawową przyczyną potrzeby miłości jest uczucie osamotnienia i wynikające z tego pragnienie przewyciężenia tego niepokoju poprzez uczucie zespolenia (cdn.).

Lucja Chołuj

Drogię Solenizantce

Pani Eleonorze
w dniu 80 - tych Urodzin

Ta wspaniała uroczystość
Miły nastrój stwarza
Bo tak piękny Jubileusz
Nie często się zdarza
I za to dziś wszyscy razem
Bogu podziękujmy
A Tobie w dniu Twego święta
Z serca powinszujemy
Niech Ci Bóg da dobre zdrowie
Do późnej starości
A od bliskich i przyjaciół
Wiele serdeczności

Wyboiste nieraz ścieżki
Wiodły Cię przez życie
Toteż czas - byłby odpocząć
I cieszyć się życiem
Żyj nam długo i szczęśliwie
W małżeńskim duecie
Aby razem pielgrzymować
Po tym pięknym świecie
Niech Wam Pan Bóg błogostawi
Da radości wiele
Tego życzą Wam serdecznie
Wierni przyjaciele

Ustroń, 5 marzec 2007 r.

Co czytamy?

W przeciwieństwie do innych tygodników opinii w 2006 r. nakład katolickiego "Gościa Niedzielnego" wzrósł o 5 procent.

Większość tygodników opinii zamknęła ubiegły rok spadkami sprzedaży - wynika z najnowszych danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy. Publikuje je m.in. serwis press.pl oraz "Rzeczpospolita".

Wyższą sprzedaż niż rok wcześniej miały tylko: "Tygodnik Angora" publikujący przedruki z prasy krajowej oraz **katolicki "Gość Niedzielnego"**.

Liderem wśród tygodników jest "Polityka", która w ubiegłym roku sprzedawała średnio 170 tys. 58 egz. (czyli o 4,2% mniej niż rok wcześniej). O 5% zwiększyła się sprzedaż "Gościa Niedzielnego", która w ubiegłym roku wyniosła 129 tys. 794 egz. Wynik "Tygodnika Powszechnego" za ten sam okres to 21 tys. 76 egz. (spadek o 23,6%). Niestety inne tygodniki katolickie nie weszły do Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, dlatego miarodajne dane dotyczące ich sprzedaży nie są znane.

"Gość Niedzielnego" dostępny jest na terenie całego kraju, jednak można go kupić coraz częściej również w innych punktach sprzedaży prasy niż kioski parafialne i księgarnie katolickie. W 17 diecezjach wewnątrz 68-stronicowego tygodnika znajdują się dodatkowo ośmiostronicowe dodatki diecezjalne (w Katowicach 16 stron).

Tygodnik przygotowuje też dodatki specjalne. W najnowszym numerze jest to np. Droga Krzyżowa z tekstami ks. Jerzego Szymika i zdjęciami z kalwarii w Pszowie. *(za Kai)*

Kącik poezji:**Nie zląkł się**

Tylko święty Jan umarł w domu na postaniu
z poduszką pod głową owiniętą w śpiwór
jeden nie zląkł się krzyża, jeden stał pod krzyżem
pozostali ze strachu w Wielki Piątek zbiegli

kto ucieka od Krzyża - krzyż większy dostanie

Jan Twardowski

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka organizuje
CZWARTKI ZE ZDROWIEM!

Pierwsze spotkanie z lekarzem odbędzie się 15 marca o godz. 16⁰⁰.

Lekarz medycyny, pani Alicja Kaleta, wygłosi prelekcję na temat: **Zdrowie a medycyna**.

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Takie spotkania z lekarzami różnych specjalności odbywać się będą w każdy III czwartek miesiąca. Mają one pomóc w naszej profilaktyce zdrowotnej - czyli w działaniach mających na celu zapobieganie chorobom, poprzez ich wczesne wykrycie i leczenie.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

**CZYTELNIA KATOLICKA IM. JERZEGO NOWAKA
ZAPRASZA NA SPOTKANIE:**

W NIEDZIELĘ, 18 MARCA, O GODZINIE 15.30.

**W programie film dokumentalny
oraz relacja**

ks. Antoniego Sapoty i Wiktora Żyszowskiego

z pielgrzymki do Manoppello.

**Opowiedziana zostanie również historia Wizerunku
oraz Jego droga z Jerozolimy do Manoppello.**

Zamyślenie niedzielne

Chrześcijanie winni razem stanąć w obronie duchowych i moralnych wartości przeciw naciskowi materializmu i permissywizmu moralnego.

Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”.

Słownik liturgiczny

Cyborium - (z łac. cibo = żywieć; ciborium = puchar), zwane potocznie puszką, służy do przechowywania komuni-kantów poza mszą św., zazwyczaj ma kształt kielichowaty, jest jednak większe od kielicha mszalnego.

W katowickim muzeum diecezjalnym znajduje się uni-katowe cyborium w kształcie arki przymierza. Nawiązuje ono do wydarzeń Starego Testamentu, kiedy to w arce przechowywano mannę, pokarm darowany izraelitom przez Boga w czasie wędrówki przez pustynię.

Z życia parafii

- W niedzielę, 4 marca, podczas kazania Ks. Proboszcz zaproponował, aby wielkopostnym postanowieniem każdego z nas było wsparcie *Parafialnego Funduszu Stypendialnego*, który został powołany, aby móc udzielać pomocy rodzinom wielodzietnym. Ks. Proboszcz poinformował, że w tej chwili Parafia funduje 4 stypendia, jednak potrzeb jest znacznie więcej. Pieniądze na ten cel można wrzucać do skarbonki św. Antoniego lub wpłacać na konto parafialne z dopiskiem - Parafialny Fundusz Stypendialny.

- W tym dniu składaliśmy ofiary pieniężne na potrzeby naszej diecezji.

- W miniony czwartek, 8 marca od godz. 9.00 do 15.00 w klasztorze Sióstr Boromeuszek trwał *wielkopostny dzień skupienia*. Spotkanie rozpoczęło się od wyśpiewania Godzinek do Matki Bożej Bolesnej. Potem była msza św., której przewodniczył ojciec Roman Schulz, dominikanin. Kolejnym punktem spotkania była kawa, a że był to Dzień Kobiet, czas ten minął w bardzo sympatycznym nastroju. Po różańcu do Matki Bożej Bolesnej o. Roman mówił bardzo ciekawie na temat nieba i piekła. Wywiązała się dyskusja, zadawano Ojcu pytania. Po tej uczcie duchowej nastąpił czas na posilenie ciała obiadem przygotowanym przez Siostry. Po obiedzie odprawiona została Droga Krzyżowa a na koniec spotkania odmówiona koronka do Miłosierdzia Bożego. Szkoda, że tak mało osób - bo tylko 21 - uczestniczyło w tej wspólnej wielkopostnej modlitwie, podsumowała p. Urszula Czyż, organizator tego dnia skupienia.

- Wieczorem miała spotkanie młodzież przygotowująca się do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

- Trwają katechezy neokatechumenalne.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (13. 03) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Alfred Muszer

Kazimierz Stolarczyk

Józef Szymaniak

Halina Szczotka

Zofia Skórka

Zuzanna Jaworska

Józef Kramarczyk



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

ks. Mieczysław Maliński

Także Twoja Droga Krzyżowa

To nie tylko Jego życie było takie. Każde życie jest takie. Twoje też. Również i ty masz okresy powodzenia, kiedy żyjesz w uznaniu i podziwie wśród szerokiego kręgu przyjaciół. Ale przychodzą okresy klęski, gdy jedni przyjaciele opuszczają cię, inni zapierają się ciębie i zostajesz sam. Osądzają cię niesprawiedliwie. Wkładają na ciębie szatę błazna. Dźwigasz swój krzyż wśród niezrozumienia i pogardy, popychany jak zwierzę. Upadasz, wstajesz podnoszony krzykiem i nawoływaniem.

To nie tylko On tak szedł pod krzyżem, ale także i ty.

I. Stacja niesłusznie potępianych

Jezus zginął dlatego, że wytknął faryzeuszom i saduceuszom fałsz, obłudę, nieuczciwość. Postanowili się Go pozbyć: osądzili Go i skazali na śmierć. Być może, mógłby uratować się, gdyby wycofał się z tego, co głosił, gdyby zaprzeczył temu, co było podstawą oskarżenia. Ale tego nie zrobił. Piął pod naciskiem Żydów wyrok zatwierdził.

II. Stacja tych, którzy przyjmują swój krzyż

Już nie było innych możliwości, nie było innej drogi - wszystkie były pozamykane uczciwością, poczuciem godności. Można było tylko tak postąpić: wziąć krzyż i wejść na drogę śmierci.

III. Stacja upadających pod krzyżem na początku drogi

To było chyba całkiem przypadkiem: potknął się o kamień albo pośliznął się na błocie ulicznym. Jeszcze nie umiał iść z takim ciężarem. Upadł całym ciałem. Powstał i poszedł dalej, starając się bardzo uważać, aby nie dopuścić do powtórnego upadku.

IV. Stacja tych, którym w drodze krzyżowej towarzyszy matka

W luce pomiędzy idącymi obok żołnierzami i przepychającymi się faryzeuszami - w murze obojętności i nienawiści - pojawiła się Matka. Nie spodziewał się, że Ją zobaczy. Nie oczekiwał Jej obecności. Nie przypuszczał, że będzie Mu towarzyszyć. Poczłł żal, że Ona widzi Go z krzyżem na ramionach. Ale był Jej wdzięczny, że nie jest tak osamotniony: że tuż obok jest ktoś nieobcy, niewrogi - ktoś najbliższy na świecie.

V. Stacja tych, którzy muszą korzystać z cudzej pomocy

Już od dłuższego czasu wiedzieli, że On nie doniesie krzyża na szczyt. Przystawał, zataczał się, oddychał coraz ciężiej, krzyż coraz bardziej przyginał Go do ziemi. Rozglądali się za kimś, kto mógłby Mu pomóc. Wreszcie ktoś spostrzegł Szymona z Cyreny - wracał z pola, teraz przystanął i przyglądał się orszakowi skazańców. Zawołali na niego, żeby podszedł bliżej. Podszedł, nie wiedząc, czego zażądają. Wtedy kazali mu dźwigać krzyż. W pierwszej chwili nie mógł się zorientować, o co chodzi, potem, gdy zrozumiał, sprzeciwił się kategorycznie. Nie pomogło. Przymusili go. Niechętnie ujął krzyż silnymi ramionami i począł iść pod górę.

VI. Stacja obdarzonych niespodziewanie ludzką dobrocią

Przemknęła pomiędzy ciężko stąpającymi żołnierzami. Zrobiła to tak szybko, że nie zdążyli nawet zagrozić jej drogi. Jednym ruchem założyła swoją chustę na twarz Jezusa. Nie odważyła się jej wytrzeć, bo bała się, że zahaczy płótnem o koronę cierniową. Zresztą nawet by nie zdążyła, bo już któryś z żołnie-

rzy szarpnął ją brutalnie do tyłu i wyrzucił poza kordon. Dla Niego to było jak łyk zimnej wody. Chłód płótna usunął gryzący pot i krew zalewającą oczy.

VII. Stacja upadających w środku drogi krzyżowej

Sam nawet nie wiedział, dlaczego upadł. Podłożył Mu ktoś nogę, czy też sam się potknął. Upadek był niespodziewany. Zemdlał. Orszak na chwilę przystanął. Aż dźwignęły Go na nogi uderzenia i krzyki zniecierpliwionych tym, że zakłóca porządek.

VIII. Stacja tych, którym ludzie okazują współczucie

Zobaczył je rozszlochane, zropaczone, patrzące w Niego z przerażeniem. Nie chciał tego. Nie chciał zaprzętać ich swoim cierpieniem. Odwrócił ich uwagę: „Nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi”.

IX. Stacja tych, którzy upadają na końcu swojej drogi

Tak bardzo chciał wytrwać, iść zgodnie z rytmem grupy, ale nie wytrzymał tempa. Od chwili zdawał sobie sprawę, że nie potrafi iść dalej. Szedł dziwiąc się każdemu krokowi, który stawiał. Serce waliło rozpaczliwie, przed oczami pojawiały się czarne platy, pot spływał po całym ciele. Powtarzał sobie: jeszcze jeden krok, jeszcze jeden. Nagle zrobiło Mu się słabo, kolana zwiórczały i osunął się na ziemię. Był skrajnie wyczerpany.

X. Stacja publicznie wydrwionych

Koniec Jego drogi. Teraz czekał Go ostatni etap: śmierć. Zdarli szaty przywarte do ran. Otoczyli Go szerokim kołem. Przyglądali Mu się, drwili z Jego słabości i klęski.

XI. Stacja leżących na łożu boleści

Położyli Go na wąskiej belce krzyża, zsunęli nogi, rozciągnęli ręce, tak jak się układa przedmioty na swoim miejscu. Zobaczył nad sobą sufit nieba i twarz kata zatroskanego swoją robotą. A potem uderzył Go straszny ból rozpychanych żelazem kości. Ocknął się, gdy podnoszono krzyż w górę. Poczłł, jak rozdzierają się rany i znowu zemdlał.

XII. Stacja umierających

Chwile świadomości przerywane omdleniami z bólu, z których znowu wyrwał Go ból. Czasem budziły Go przekleństwa i szyderstwa ludzi stojących pod krzyżem lub współtowarzysza niedoli. Jeszcze ostatnia troska o Matkę. Z największym trudem wypowiedział polecenie do Niej i do Jana: „Niewiasto, oto syn twój”. „Oto Matka twoja”. Spalone usta, obręcz ognia na głowie, ręce - palące pochodnie, nogi - palące słupy. Umrzeć jak najprędzej, przestać czuć, przestać myśleć, przestać żyć. „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”. I zagarnęła Go wielka ciemność i wielka cisza.

XIII. Stacja tych, którzy umarli

Wyrwali gwoździe ze szczerbiących ran, bezwładne ręce złożyli na swe ramiona. Głowa i korpus przewaliły się im na plecy. Delikatnie znieśli ciało na ziemię. Położyli na przygotowanym płótnie. Odczepili cierniową koronę. Ręce ułożyli równo obok tułowia. Umęczone ciało owinęli prześcieradłem.

XIV. Stacja złożonych do grobu

Trzeba się było spieszyć, bo zbliżał się zachód słońca. Włożyli ciało na prowizoryczne nosze i zanieśli do grobowca. W orszaku pogrzebowym była Matka i paru przyjaciół wiernych do końca. Ciało złożyli na ławie kamiennej w jaskini grobowej. Wyszli. Wejście założyli kamieniem. *(Ze strony internet. wiara.pl)*

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.